Nr. 11. Kraków, 1. czerwca 1910 Rok III.



„GAZETA PIEKARSKA“ wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca i kosztuje:
na cały rok . . 6 kor.
na pół roku . . 3 kor.

Numer pojedynczy 30 hal.

W Niemczech 6 marek w Ameryce 2 dolary w Rosyi 3 ruble rocznie.

Należytość płaci się z góry.

Listów nieopłaconych nie przyjmujemy. Rękopisów nie zwracamy Na odpowiedź prosimy załączyć markę 10. hal. Reklamacye niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej. Ogłoszenia zamieszczamy po 40 hal. za wiersz petit. pierwszy raz, następne po 30 hal. — Drobne ogłoszenia po 20 hal. od wiersza

Redakcya i administracya: Kraków, Garbarska, 12. Nr. TELEFONU 1068. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Leon Bałuk.

Baczność!

Drugi krajowy Wiec piekarzy w Krakowie

w dniach 15, 16 i 17 lipca 1910.

Szczegóły w przyszłym numerze.

Nowe przepisy
do urządzania wystaw prac uczni.

Od szeregu lat ministerstwo handlu i krajowe tow. jak n. p. Liga pomocy przemysłowej, dbałe o przyszłość młodego pokolenia rękodzielniczego, urządzają przegląd ich wykształcenia we formie wystaw prac uczniowskich. Wystawy te jednak — co stwierdzić musimy zazwyczaj były urządzane dorywczo bez należytego celu i dlatego też po większej części szwankowały. Chcąc na przyszłość podobnym wystawom zabezpieczyć ich cel i wystawy owe ująć w pewne formy, wydało obecnie c. k. ministerstwo handlu pouczenie do wszystkich c. k. namiestnictw tudzież władz szkolnych, w którem podaje przepisy w jaki sposób podobne wystawy mają być urządzane.

Mamy pod ręką przysłany nam właśnie egzemplarz rzeczonego okólnika. Widzimy z niego, że ministerstwo handlu wychodzi z tego zapatrywania, iż dotychczas urządzane wystawy prac uczniowskich nie osiągały należytych rezultatów. W okólniku tym na wstępie pisze ministerstwo: „Wystawy prac uczniowskich, które za granicą od wielu lat cieszą się najzupełniejszem uznaniem i powodzeniem, a które od lat 12 zdobyły sobie również uznanie w państwie austryackiem, stały się niejako w poszczególnych stowarzyszeniach podstawą bytu przyszłego rękodzielnika

Ministerstwo robót publ. ważność podobnych wystaw przyjęło jako swój pierwszy obowiązek i nie szczędzi trudów, by podobne wystawy jak najczęściej się odbywały i jak najlepiej wypadły. — A jednak wskutek dotychczasowych doświadczeń przyszło ministerstwo do przekonania, że łożone fundusze na podobne wystawy tytułem subwencyi, powinny wpływać na rozwój młodzieży rękodzielniczej, a nie aby były tylko pomysłem, częstokroć chybiającym celu.

Ministerstwo zaznacza z naciskiem, że urządzanie wystaw ma wielkie znaczenie i dlatego też pragnąc sprowadzić te wystawy na właściwe tory, wydało cały szereg pouczeń. Przedewszystkiem ministerstwo jest zdania, że urządzanie wystaw ma na celu zachęcić uczniów do porządnej pracy, by pokochali swój zawód i by między pracodawcą a uczniem panowała przykładna zgoda na której brak obie strony częstokroć narzekają. Wystawy jednak uczniowskie, a zwłaszcza centralne, urządzane przez władze i prywatne przedsiębiorstwa, dają nam ciekawy obraz o stanie i rozwoju danego rękodzieła w pewnych okręgach i stoją one w związku z podobnymi wystawami tak zwanych, kursów majsterskich, między którymi łatwo jest dopatrzyć się różnicy. Także stosunki panujące między majstrami a uzupełniającemi szkołami zostały unormowane, i tylko na podstawie prac uczniowskich publicznie wystawionych.

Najgłówniejszą rzeczą jest to, że publiczność zaznajamia się z wyrobem i rozwojem rękodzieła, tworzy się między obojgiem serdeczny stosunek i w następstwie oddanie swych synów do rzemiosł. Jest to chyba najlepszą nagrodą dla rzemiosł i dla spopularyzowania wystaw. (C. d. n.)

Z międzynarodowego wiecu piekarskiego.

Dnia 16. maja odbył się w Pradze czeskiej w sali hali zbożowej zjazd majstrów piekarskich z Czech, Moraw i Śląska. Celem zjazdu było wystosowanie rezolucyi co do znanej już naszym czytelnikom sprawy t. j. ochrony pracy w piekarstwie.

Oprócz wszystkich majstrów praskich wzięli udział w zjeździe delegaci poszczególnych stowarzyszeń z wymienionych wyżej trzech krajów tudzież poseł do rady państwa Masata.

Przewodniczyli pp. Kotrba z Pragi, Juřiček z Berna i Schützenmayer z Pilzna. — Przewodniczący Kotrba, po przeczytaniu nadeszłych telegramów udzielił głosu delegatowi wiedeńskich piekarzy, który w swej przemowie wezwał obecnych, aby wspólnie bronić się przeciw atakom, wymierzanym ze strony czeladzi, zgrupowanej pod czerwonym sztandarem. Podniósł dalej ów delegat, iż znajdują się jeszcze w parlamencie posłowie, którzy nie dopuszczą do przeprowadzenia ustawy godzącej w stan piekarski. „Znajdujemy się w takiem położeniu, iż wielu z nas nie jest pewnych jutra i zaiste niema już mizerniejszego zawodu, jak piekarski“. — W dalszem przemówieniu podniósł delegat wiedeński, iż prowodyrzy socyalno-demokratyczni nie znają granic, że wcale nie zależy im na tem, czy majstrowie piekarscy mogą płacić tyle i zgodzić się na taki niedzielny i nadzwyczajny odpoczynek. Następnie przemawiał kolega p. Merth: „Wydaje się dzisiaj, jakoby od czasów niewolnictwa nic jeszcze dla czeladzi nie uczyniono, o czem świadczy zachowanie się pracowników, którzy za pomocą posłów socyalno demokratycznych chcą swój dobrobyt polepszyć. My na podobne projekta zgodzić się nie możemy. Temu kto projektów pisał zapewne śmierdziała piekarnia i nie miał pojęcia o stosunkach piekarskich. Zawsze popieraliśmy dążenia czeladzi i doszliśmy w końcu do tego, iż dzisiaj czeladź dyktuje nam prawa. My nie zaprzeczamy czeladzi poprawienia stosunków, lecz ta czeladź idzie tak daleko w swych żądaniach, że są one wprost nie do przyjęcia“. — W dalszym ciągu omawia treść znanego nam już projektu ustawy o ochronie pracy, przedstawił śmieszność i bezpodstawność wszystkich paragrafów, z których każdy zawiera w sobie upadek zawodu piekarskiego. Ustalenie czasu pracy nie da się uskutecznić w naszym zawodzie. Proszę sobie przedstawić, jakby to wyglądało, gdyby pieczywo w piecu umyślnie zostało wstrzymanem — musiałoby się ono chyba spalić. A w takim wypadku nie mielibyśmy nawet prawa protestu. Zastanawiając się bliżej nad projektem omawianej ustawy, to po prostu włosy powstają na głowie, bo coś podobnego jest niemożliwem uskutecznić.

Przyjęcie podobnej ustawy miałoby to następstwo, iż piekarze musieliby porzucić swój zawód. Charakterystyczną zaś jest rzeczą, że czeladź tak dużo pokłada w sobie nadziei. Dziś są już stosunki poprawione i dzisiejszy uczeń inaczej wygląda iż przed kilkunastu laty. Uczniowie potrzebują opieki, by się wyuczyć rzemiosła, a nie by w nocy spali. Cały projekt, to istny „bombast“. Czeladź chce przez to poprostu tyranizować majstrów, a okłamywać społeczeństwo. Z powodu tej ustawy wynika: „Nic nie robić, nie pracować, a pieniądze brać podwójnie!!!

Dzisiaj nie mamy się czego obawiać 90.000 funduszu strejkowego. Przy ostatnim strejku szło się na nas z rewolwerem, dzisiaj my musimy podnieść głos, który w kołach urzędowych i parlamentarnych nie śmie przebrzmieć bez echa. Przemawiał następnie pan Bogusław Swoboda, a potem wybrano delegatów do deputacyi, która ma być wysłaną do Wiednia w osobach pp. Zarzyckiego i Wilimowskiego.

W końcu uchwalono jednogłośnie rezolucyę: „Zjazd majstrów piekarskich Czech, Morawy i Śląska odbyty w dniu 16 maja b. r. w Pradze protestuje przeciw przedłożeniu ustawy o ochronie pracy“ w zawodzie piekarskim, wniesionej w Izbie posłów przez posła Muchicza i towarzyszy i domaga się od posłów narodowych, by dołożyli wszelkich starań, by rzeczony projekt uchwalonym nie został.

* * *

Wszystkie stowarzyszenia morawskie zwołują podobny wiec na dzień 5 czerwca do Berna, na który i my otrzymaliśmy zaproszenie.

Z powodu braku miejsca nie możemy się długo rozpisywać, chcemy jednak przedstawić, jak bardzo ważną jest ta sprawa dla piekarzy, jak energicznie zajęły się nią pobratymcze nam stowarzyszenia i związki piekarskie.

Czyż więc od tak ważnej chwili i my nie mamy zabrać głosu? Czy mamy odbierać z obcych rąk jałmużnę, nie przyłączywszy się do ogólnej akcyi naszych Braci? Byłoby to wstydem, inne narody, by się z nas śmiały.

Zrzucimy więc z siebie to hańbiące piętno, iż tam gdzie się rozchodzi o nasz własny byt i tem samem podniesienie dobrobytu w kraju, że potrafimy godnie stanąć obok innych współbraci.

Porozumiawszy się w tym względzie ze stowarzyszeniem lwowskiem **zwołujemy w tej sprawie drugi ogólny krajowy wiec do Krakowa** i spodziewamy się, że na wiecu tym nie braknie żadnego Kolegi.

Kończymy słowami pana Maciełowskiego wypowiedzianymi na zakończeniu roku szkolnego w naszej szkole, „iż tylko ten naród może się czuć silnym, który posiada zdrowe i silne rękodzielnictwo“.

A do tego rękodzielnictwa my jako szafarze żywności mamy pierwszeństwo się zaliczać.

A więc przodujmy!

Ze spraw szkoły zawodowej.

Majstrowie piekarscy w Krakowie nie mogąc posyłać swych uczniów do wieczorowych przemysłowych szkół uzupełniających miejskich, gdyż nauka w tych szkołach odbywa się w godzinach wieczornych, w którym to czasie w pracowniach piekarskich rozpoczyna się praca, uchwalili na walnem zgromadzeniu Cechu Piekarzy dnia 9. stycznia 1909 roku na interwencyę WPana Witolda Ostrowskiego, c. k. Instruktora ministeryalnego dla spraw przemysłowych i handlowych — otworzyć na własny koszt osobną szkołę uzupełniającą zawodową. w którejby uczniowie piekarscy mieli sposobność do dalszego kształcenia się.

W tym celu na walnem zgromadzenin Cechu piekarzy wybrano wydział szkolny, w skład którego weszli: starszy Cechu pan Leon Bałuk, pan Stanisław Długoszewski, pan Stefan Starek, pan Józef Kowalczyk, wreszcie pan Franciszek Kozłowski.

Przy pomocy WPana Witolda Ostrowskiego c. k. Instruktora dla spraw przemysłowych i handlowych przystąpił wydział szkolny do wykonania powziętej uchwały.

Przedewszystkiem ułożono statut szkoły i plany naukowe a wreszcie obmyślano środki na utrzymanie tej szkoły. Oprócz 10 K., które uchwalono na walnem zgromadzeniu na wniosek WPana Witolda Ostrowskiego pobierać od majstrów za każdego ucznia zapisanego do szkoły — postanowiono poczynić odpowiednie kroki celem uzyskania od władz subwencyi.

Prześwietna Rada miejska chcąc przyjść w pomoc w przeprowadzeniu tak wzniosłego dzieła, ofiarowała bezpłatnie lokal na umieszczenie szkoły, — a mianowicie sale szkoły miejskiej im. Jachowicza przy placu św. Ducha l. 3. oraz bezpłatne oświetlenie, nadto przyobiecała pewną subwencyę na koszta utrzymania szkoły.

Zaprosiwszy odpowiednie grono nauczycielskie na konferencyę, która się odbyła dnia 23. stycznia 1909, rozdzielono przedmioty naukowe pomiędzy siły nauczycielskie i ułożono rozkład godzin na trzy dni w tygodniu po 2 godziny dziennie dla każdej klasy a mianowicie: na wtorek, środę i czwartek od 3 godziny do 5 po południu

W końcu wydział szkolny zaopatrzył szkołę w przepisane dla szkół uzupełniających podręczniki i przybory piśmienne.

Na dzień 26. stycznia uchwalono wpisy uczniów do szkoły.

Do wpisów przyprowadził wydział szkolny 73 uczniów piekarskich, których po przeprowadzonym piśmiennym i ustnym egzaminie wstępnym podzielono na dwa oddziały a mianowicie: Uczniowie z słabszemi wiadomościami utworzyli kurs przygotowawczy 36 uczniów, zaś reszta 37 uczniów klasę I. przemysłową.

Uroczyste otwarcie szkoły odbyło się dnia 31 stycznia po uroczystem nabożeństwie w kościele św. Krzyża, po którem uczniowie zgromadzili się w jednej sali szkolnej.

Uroczyste otwarcie szkoły odbyło się w obecności JWPana Prezydenta miasta Dra Lea, WP. Witolda Ostrowskiego c. k. Instruktora przemysł., Reprezentantów władz auton. szkol., WP. Leona Bałuka, starszego Cechu Piekarzy, całego Wydziału szkolnego i wielu majstrów piekarskich oraz całego grona nauczycielskiego.

Zachowanie się uczniów tak w szkole jak i poza szkołą, podczas zgromadzania się do szkoły jakoteż i podczas wychodzenia ze szkoły było pod każdym względem wzorowe.

Starszy Cechu Piekarzy jako przewodniczący zarządu szkolnego p. Leon Bałuk często zwiedzał szkołę zachęcając uczniów do regularniejszego uczęszczania do szkoły. WP. Radca szkolny Lucyan Backer zhospitował szkołę i zastał porządek i stan nauki w normalnym stanie.

Uczniowie odbyli w czasie wielkanocnym rekollekcye i przystąpili do spowiedzi a następnie do Komunii św.

W porze wiosennej zwiedzili uczniowie zamek na Wawelu, skarbiec i groby królewskie, muzeum techniczno-przemysłowe oraz wystawę prac terminatorów wszystkich zawodów.

Dnia 6. czerwca 1909 odbyło się zakończenie roku szkolnego w obecności WPana Witolda Ostrowskiego, reprezentantów Rady miejskiej i Wydziału szkolnego z P. Leonem Bałukiem, starszym Cechu na czele.

Szczegółowe sprawozdanie załączymy jako broszurę w przyszłym numerze.

* * *

Rok szkolny 1909/10 rozpoczął się dnia 15. września. Zapisało się ogółem 96 uczniów. Zakończenie nastąpiło 29. b. r.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, celebrowanem w kościele XX. Misyonarzy przez katechetę szkoly ks. Rzymałkę. Na uroczystość prócz majstrów i grona nauczycielskiego przybyli: koledzy Józef Szirmer i Ludwik Merwart ze Lwowa, — zastępca Rady szkolnej dyrektor szkoły im. św. Jana Kantego, p. Julian Maciołowski, — Dr. Leonard Biero kierownik tejże szkoły, i dr. Jassefer, sekretarz Izby handlowo-przemysłowej jako jej delegat, tudzież sprawozdawca „Czasu“. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem dra Leonarda Biera, który przemówił w sposób następujący:

„Zakończenie roku bieżącego należy w kronice szkoły zapisać jako objaw postępu i chęć do dążenia do lepszej przyszłości. Zapewne wam wiadomo, iż żaden z uczniów, choćby ukończył termin, nie może być dopuszczonym do egzaminu na czeladnika — jeśli nie przedłoży świadectwa z ukończonej nauki w szkole zawodowej lub uzupełniającej. Następstwa tego każdy zrozumie, gdyż żaden z takich nie będzie mógł w przyszłości zostać majstrem.

Z zadowoleniem stwierdzam, że szkoła ta przynosi dla was wielkie korzyści. Zachęcam was zatem byście we własnym interesie pilnie uczęszczali do szkoły. Mogę wam życzyć i życzę wam, byście opuszczając te mury zachowali w sercach swoich to wszystko, — coście przez rok w tej szkole słyszeli. Szczęść wam Boże.

Następnie dyrektor szkoły p. J. Krókowski polecił gospodarzom poszczególnych klas odczytanie klasyfikacyi.

Klasa przygotowawcza: (Gospodarz p. Haraszin.) Z zapisanych 47 uczniów klasyfikowano 25. Postęp celujący otrzymał 1. uczeń, chwalebny żaden, zadowalniający 8, dostateczny 12, niedostateczny 4. Nieklasyfikowano 22 uczniów z powodu zaniedbania.

Wynik klasyfikacyi: Klasa przygotowawcza. Postęp celujący otrzymali: Nędza Stanisław (nagr. 6 Kor.) Postęp zadowalniający: Bąk Paweł, Grabacki Władysław, Lisowski Ludwik, Obora Stanisław, Götz Roman, Mentel Wincenty (nagr. 6 Kor.), Turca Stanisław. Postęp dostateczny: Baś Wojciech, Janusz Józef, Kudtek Stanisław, Łabądź Edward, Mosur Józef, Toroński Stanisław, Cholewa Stanisław, Knap Maryan, Łach Stanisław, Malinowski Andrzej, Płatek Wacław, Ostręga Stanisław.

Klasa I. przemysłowa. Zapisanych 34. uczniów klasyfikowano 26. Postęp chwalebny: Surowiec Józef (nogr. 8 Kor.) Postęp zadowalniający: Bajer Władysław (nagr. 8 Kor.), Chudzikiewicz Józef, Mars Jan, Nawara Jan, Żychowicz Leon, Cybulski Hieronim, Łamaś Stanisław, Mykicki Antoni, Październik Feliks. Postęp dostateczny: Barglik Franciszek, Bo-

rzęcki Roman, Dudek Józef, Puto Józef, Smajkiewicz Włodzimierz, Bazar Mikołaj, Czernek Jakób, Irlik Zygmunt, Satalecki Bolesław, Soja Jan. Postęp niedostateczny otrzymało 6ciu. Nieklasyfikowano z powodu zaniedbywania szkoły 8 uczniów.

Klasa II. przemysłowa. Zapisanych 15 uczniów, klasyfikowano 10 uczniów. Postęp celujący: Płatek Władysław (nagr. 10 Kor.), Zajączkowski Michał, (nagr. 10 Kor.) Postęp chwalebny: Ptak Wojciech (nagr. 10 Kor.) Postęp zadowalniający: Cap Józef, Świtlicki Michał (nagr. 10 K.), Zasada Antoni (nagroda 10 K. Postęp dostateczny: Popek Adolf, Skałka Franciszek. Postęp niedostateczny otrzymało 2. Nieklasyfikowano z powodu zaniedbywania szkoły 5 uczniów.

Nagrody, przedewszystkiem za pilne uczęszczanie do szkoły, otrzymali: po 6 K. z przygotowawczej: Nędza Stanisław, Mentel Wincenty, po 8 Kor. z klasy I. Surowiec Jan i Bayer Władysław. Po 10 Kor. z klasy II. Ptak Wojciech, Płatek Władysław Zajączkowski Michał, Cap Józef, Świtlicki Michał, Zasada Józef.

Do nagrody byli też przeznaczeni Soja Jan, Nawara Jan i Götz Roman, — jednak ich wykreślono z powodu złego zachowywania się wobec majstra i majstrowej, z tem atoli zapowiedzeniem, iż nagrody tę będą im w przyszłym roku udzielone, jeśli zachowywać się będą poprawnie.

Uczniom, którzy ukończyli II. klasę przemysłową, rozdano podręczniki szkolne a mianowicie: „Drugą książkę polską do czytania“, „Stylistykę przemysłową“ i II. i III. część „Nauki rachunków przemysłowych“, które nadesłał Wydział krajowy na mocy rozporządzenia z dnia 12 grudnia 1909 do L. 158634.

Po rozdaniu świadectw i nagród, złożonych na książeczkach krakowskiej Kasy oszczędności, zabrał głos starszy cechu krakowskich piekarzy p. Leon Baluk, mniejwięcej w te słowa: „Przedewszystkiem dziękuję wszystkim panom, za wzięty udział w dzisiejszej naszej uroczystości, a szczególnie pp. Szirmerowi i Merwartowi ze Lwowa, którzy nie szczędzili kosztów i trudów i na uroczystość naszą przybyli. A zaś do was przemówię krótko i powiem wam tylko tyle, — iż jak to już słyszeliście z ust pana kierownika dra Biera, — musicie szkołę ukończyć, aby otrzymać świadectwo na czeladnika aby w przyszłości zostać majstrem. Potrzebę takiej szkoły rozumie każdy, nawet i władza. Wy wszyscy także wiecie, co znaczy taka szkoła. Muszę wam też powiedzieć, że władze i instytucye prywatne przyznały liczne subwencye, jak np. Rada szkolna krajowa i Wydział krajowy ofiarowali po 800 koron z dodatkiem, iż po przedłożeniu sprawozdania za rok bieżący dadzą jeszcze po 200 koron, — dalej Magistrat dał 600 koron, Izba handlowa 200 koron, Instytut dla popierania przemysłu zażądał również przedłożenia sobie sprawozdania w celu udzielenia subwencyi, także i Ministerstwa coś dadzą. Zatem musicie okazać za to wdzięczność, a okażecie ją w ten sposób, gdy pilnie pracować będziecie i do nauki się przykładać. Życzę Wam powodzenia na przyszłość, abyście jak najlepsze korzyści z tej szkoły wynieśli.“

Trzeci z kolei przemówił p. Stanisław Długoszewski, majster piekarski z Krakowa — Zwierzyńca, który był przez rok ubiegły nauczycielem zawodowym w klasie II. Przemowę jego podajemy w streszczeniu:

I ja jako nauczyciel tej szkoły, z grona pracodawców wybrany, pragnę przemówić do was kilka słów zachęty do dalszej pracy. Wy szczególnie uczniowie II. kursu, którzy te mury szkolne opuszczacie na zawsze, dotychczas będąc w praktyce, a o niejednem może nie pomyśleliście co was czeka po wyzwolinach.

Pamiętajcie o tem, że im wyższy urząd i znaczenie, tem większa praca i odpowiedzialność, tak przed Bogiem, jak i przed społeczeństwem.

Po wyzwolinach będziecie więcej wolnymi, wejdziecie w towarzystwo innych osób i właśnie wtedy trzeba głębokiego zastanowienia z waszej strony, co w was ci ludzie będą wpajali. Rozważcie to, i osądźcie, a potem czyńcie tak, jak wam zdrowy i trzeźwy rozum nakaże, a nie pędźcie za posłuchem złych i przewrotnych ludzi. Pamiętajcie o tem, że trzeźwy, sumienny i zdolny robotnik wszędzie znajdzie dobrą pracę i dobry zarobek. Dziś nastały inne czasy, w każdym zawodzie żądają fachowej i gruntownej wiedzy, a trutnie i nieuki muszą iść precz. A że praca samoistna nie jest tak lekką, jakby wam i innym mogło się wydawać, i potrzebuje specyalnego doświadczenia w prowadzeniu interesu, dam wam przykład: Przed niespełna rokiem, otwarł w okolicy Krakowa, piekarnię na własną firmę pewien czeladnik, który przed kilku laty podburzał innych kolegów do walki z pracodawcami, gdy jednak poznał, jakie są ciężkie warunki bytu samoistnego majstra, przyznał się, że gdyby był wiedział o tych wszystkich trudnościach nigdyby był na swego pracodawcę potępienia nie rzucał.

Kończąc, życzę wam, abyście jako czeladnicy nabyli większego doświadczenia, a w przyszłości sami na własną rękę zaczęli pracować i starali się podnieść ten stan piekarski na wyższy stopień bo tego społeczeństwo od was żądać będzie, jako od tych, którzy zawodową szkołę ukończyli i fachowej wiedzy więcej nabyli. Wy będźcie niejako tymi apostołami, którzy mają szerzyć oświatę zawodową i podnieść ten niesłusznie poniżony stan piekarski do wyżyn tych, na jakich już dziś inne zawody się znajdują. Do dalszej pracy „Szczęść wam Boże“.

Następnie zabrał głos dyrektor szkoły im. św. Jana Kantego, p. Julian Maciołowski, jako delegat Prezydyum Magistratu i Rady szkolnej. Przemówienie jego było nader serdeczne i streszczało się mniej więcej w tych słowach:

„Ja, jako uproszony przez pana prezydenta dra Lea i jako zastępca przewodniczącego Rady szkolnej, przybyłem na waszą uroczystość i z zadowoleniem podnoszę, iż nie spodziewałem się podobnego wyniku. Dzieci! Zapamiętajcie sobie to, co wam tu już powiedziano. Ja przez 41 lat pracuję już w szkołach przemysłowych t. j. od czasu ich założenia i stwierdzić mogę iż młodzież dzisiejsza rękodzielnicza znacznie postąpiła naprzód. Pamiętajcie dzieci, że wy jesteście przyszłością narodu, — a naród tylko wtedy może być silny, gdy silnem i zdrowem jest jego rękodzielnictwo. Nie dajcie się dzieci porwać złym podszeptom, które was sprowadzić mogą na złe tory, nie dajcie posłuchu przewrotnym, zgniłym podszeptom. Miejcie zawsze to na myśli, iż kiedyś i wy macie zastąpić dzisiejszych waszych opiekunów. Szanujcie swych majstrów, bo kiedyś, gdy zostaniecie samoistnymi rękodzielnikami, Pan Bóg was również obdarzy za to dzielną i posłuszną młodzieżą.

Pomnijcie dzieci, że my Polacy szczególniej potrzebujemy dzielnych obywateli. Ze wszystkich stron czyha na nas wróg, — sto lat cierpimy już niewoli — a jeszcześmy nie upadli, to zawdzięczyć to możemy li tylko naszej odporności i naszej wierze w lepszą przyszłość. Posyłam was na nową drogę żywota ze słowami: Niech Wam Pan Bóg błogosławi. Z kolei przemówił delegat Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie, p. dr. Jassefer. W krótkiem przemówieniu zachęcił uczniów do dalszej pracy i imieniem Izby przyrzekł poparcie. Na końcu przemówił p. Józef Szimer ze Lwowa:

„Przybyłem do was ze wschodniego zakątka kraju, aby zobaczyć waszą pracę. I przyznam się, że jechałem tu z pewną nieufnością, ale po wszystkiem, com tu widział i słyszał, przyszedłem do przekonania, że praca waszych kierowników nie poszła na marne, — i to przekonanie zawiozę też do Lwowa.

Naród jest wtedy silnym, że powtórzę słowa szanownego pana dyrektora, — gdy rękodzielnictwo jego jest zdrowem. A rdzeniem narodu jest mieszczaństwo, — które składa się li tylko z rękodzielnictwa. Jednym z głównych zawodów jest właśnie ten zawód, któryście wy sobie obrali. Nie myślcie, by piekarstwo nie było zawodem. Wszędzie słyszy się słowa, że i baba potrafi chleb upiec, ale to jest raczej hasło, rzucane przez przewrotnych ludzi. Pamiętajcie o tem, że wy kiedyś macie również nowe wytworzyć pokolenie, które okaże się dla was wdzięczne — jeśli i wy okażecie się wdzięcznymi dzisiaj.

Bądźcie już od dzisiaj obywatelami kraju, — zyskujcie sobie szacunek i poważanie, — z pewnością nie upadniecie.

„Szczęść Wam Boże“.

Po przemówieniach rozdano jeszcze uczniom ich prace, podręczniki szkolne, wzory podań na czeladników itp.

* * *

Poczuwamy się również do miłego obowiązku podziękować przedewszystkiem czcigodnemu gronu nauczycielskiemu, szanownym kolegom pp. Szirmerowi i Merwartowi ze Lwowa, tudzież wszystkim gościom miejscowym jak i zamiejscowym.

Oby ziarna nauki, zasiane w sercach tej dzielnej młodzieży piekarskiej, — których żniwo już mieliśmy sposobność oglądać, — rzucało dalszy posiew.

Bądźcie apostołami!

KOLEDZY! Rozszerzajcie nasze pismo, które broni waszych interesów. Jednajcie nam nowych czytelników. Podawajcie adresy znajomych kolegów. — Niech nie ma w Polsce piekarza, któryby nie był czytelnikiem własnego organu.

Przy każdej sposobności, na balach, zabawach, zgromadzeniach, posiedzeniach, zebraniach, zbierajcie grosz **na fundusz prasowy** własnego pisma.

Drobiazgi i pouczenia.

Do wszystkich piekarzy. W dniach grunwaldzkich dnia 15, 16, 17 lipca br. zwołamy **wiec piekarzy** do Krakowa. Bliższe szczegóły ogłoszone będą w przyszłym numerze. Obecnie jako pierwszą najważniejszą rzecz ogłaszamy, iż wszyscy uczestnicy otrzymają przez czas pobytu w Krakowie t. j. przez trzy dni **bezpłatne kwatery**. Ponieważ jednak ilość kwater w czasie owym będzie bardzo ograniczoną przeto wzywamy wszystkich uczestników, — którzy zechcą wziąć udział, by **wcześnie się do nas zgłosili**, — abyśmy mogli dla wszystkich o kwatery się postarać.

Kwatery będą prywatne przeważnie u naszych kolegów.

Pamiętać o wiecu!

15 16. 17. lipca w Krakowie.

Od Wydawnictwa. Zaznaczamy, iż zamknięcie numeru odbywa się u nas zawsze dnia 10 i 22 każdego miesiąca. Dlatego wszelkie artykuły, które są nam nadsyłane z prośbą o zamieszczenie ich w następnym numerze, muszą być nadsyłane wcześniej, — inaczej musimy je odkładać.

Nowa ustawa przemysłowa już nadeszła i jest do nabycia w naszej administracyi po cenie 3 kor. za egzemplarz.

Nadmieniamy zarazem iż wielu kolegów zamawia ustawę *za zaliczką*. Tak nie można, bo wtedy byśmy wiele na niej tracili, — pieniądze należy naprzód posłać. Kilku kolegom posłaliśmy ustawę bez pieniędzy — prosimy więc ich, by zechcieli odwrotną pocztę należytość posłać.

Gaz do motorów. Przy coraz większem zastosowaniu siły maszynowej, w ostatnich dziesiątkach lat, zajmuje motor gazowy coraz wybitniejsze miejsce tak ze względu na łatwość ruchu i obsługi, jak również z powodu nizkich kosztów pracy. Szczególnie w ostatnich czasach przez udoskonalenie tak zwanych „motorów o szybkim ruchu“, możliwą jest na tem polu, mianowicie przy małych maszynach korzystna konkurencya z małemi elektromotorami. Nie są one od tych ostatnich większe i prawie że nie kosztowniejsze, natomiast ekonomiczniejsze pod względem ruchu, bo przedstawiają 60 procent oszczędności. Obsługa jest tak prosta iż każdy może motor puścić w ruch i nadzorować.

VII zjazd Ligi pomocy przemysłowej odbędzie się w tym roku w dniach 9 i 10 lipca w Krakowie. W zjeździe „Ligi pomocy przemysłowej“ odbywanym obecnie co dwa lata, weźmie udział 216 Towarzystw i komitetów filialnych pomocy przemysłowych liczących razem 11.850. — Główny przedmiot obrad stanowić będzie rewizya statutów poszczególnych Towarzystw pomocy przemysłowej i ustalenie regulaminu działalności dla nich. Poza tem program obrad obejmuje sprawy zakładania dalszych warsztatów studenckich, przemysłowych, utworzenie we Lwowie szkoły przemysłu domowego, składu wzorów eksportowych itp. organizacyi kredytu rękodzielniczego, kredytu fakturowego, masztowego, sprawę ochrony wierzycieli itp. Przed zjazdem pojawi się obszerne sprawozdanie z prac Ligi Pomocy przemysłowej za okres ubiegły.

Nekrolog. Edmund Hodkiewicz, wybitny członek kolonii polskiej w Buffalo w Stanach Zjednoczonych, zmarł tam licząc 47 lat życia. Zmarły pochodził z Tuchowa i jako piekarz z zawodu wywędrował do Ameryki, gdzie się dorobił majątku. Jego głównie funduszami powstał „Polak Amerykański", wychodzący w Buffalo.

ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Wny Pretorius Jarosław. Przedpłata zapłacona do końca br.

Wny Kupiszewski Kańczuga Przedpłata zapłacona do końca czerwca br. Podręcznik jeszcze nie wyszedł z druku. Mamy zanotowane i poszlemy.

Wny Pański, Piotrków Król. polskie. Gazety i książki posłaliśmy przez księgarnię Gebethnera i Ski do księgarni Zdradzińskiego, prosimy tam reklamować. Podobnie posyłać będziemy do Tomaszowa rawskiego.

Wny Godel Przemyśl. Prosimy o podanie warunków a czeladź wyszlemy.

Wny Moliński Żywiec. Tak samo.

Wny Kulon Strzyżów. Pieniądze otrzymaliśmy, podręcznik wysłaliśmy.

Wny Najder Wieliczka. Wiadomy chłopiec zgłosi się w tych dniach.

Wny Stolpe Poznań. Dziękujemy za posłane adresy.

Wny J. Szirmer Lwów. Prosimy o zawiadomienie co do projektowanego wiecu krajowego we Lwowie.

NADESŁANE.

Zmiana lokalu. Stowarzyszenie czeladzi piekarskiej II grupa i „Własna pomoc" przeniosło się z dniem 15 maja br. do nowego lokalu przy ulicy Filipa l. 2.

Ignacy Kasprzycki
przewodniczący.

Drukiem J. Litwińskiego w Wieliczce.